Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Polsce 400 Marek (półrocznie 200 Marek), w Niemczech 80 Mk, w Ameryce 2 Dol. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 140.957.

Numer pojedynczy wszędzie 10 Mk

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny). Redaktor naczelny i wydawca: Poseł Zygm. Klemensiewicz.

Nr. 33. Kraków, dnia 14 sierpnia 1921 roku. Rok XXII.

Kij żebraczy dla robotników rolnych w razie choroby!

Jedną ze zdobyczy rządu Moraczewskiego było wprowadzenie ubezpieczenia robotnika na wypadek choroby w byłym zaborze rosyjskim. W byłym zaborze austryackim istniały już Kasy chorych, jednakowoż wobec przemożnych wpływów szlachty robotnicy rolni i służba domowa nie była ubezpieczona na wypadek choroby. Ostatecznie ustawa sejmowa z dnia 19 maja 1920 r., wywalczona przez posłów socyalistycznych, wprowadziła jednolite przepisy o ubezpieczeniu robotników na wypadek choroby w całem państwie polskiem, podwyższając świadczenia Kas chorych, wprowadzając ubezpieczenie rodzin robotniczych oraz rozszerzając je na robotników rolnych, leśnych i służbę domową. Ustawa upoważniała ministra pracy do odroczenia wprowadzenia ubezpieczenia robotników rolnych i służby domowej na czas późniejszy, aby Kasy chorych mogły przygotować się do rozszerzenia ubezpieczenia na te kategorye robotnicze. Ostatecznne przepisy o podwyżce świadczeń i ubezpieczeniu rodzin weszły w życie przeważnie d. 1 stycznia br., a o ubezpieczeniu robotników rolnych i służby domowej dnia 1 czerwca b. r.

Tymczasem w sejmie zaczęły się pojawiać wnioski posłów piastowców i stapińszczyków w sprawie wyłączenia robotników rolnych i służby domowej z ubezpieczenia na wypadek choroby, gdyż kmiecie, wzbogaceni na pasku zbożowym, nie chcieli płacić wkładek do Kasy chorych za swą służbę. Warto napiętnować demagogię posłów stapińszczyków (Wójcika i Bochenka milionera), którzy udają obrońców małorolnych i bezrolnych, atakując ciągle rząd Witosa, jednakowoż, gdy chodziło o opiekę nad chorym fornalem dworskim i sługą kmiecym, poszli ręka w rękę z brutalnymi obrońcami paskarzy zbożowych z pod znaku „Piasta" i doprowadzili do tego, że minister pracy i opieki społecznej (ładna ta opieka!) rozporządzeniem z dnia 11 lipca br. ogłoszonem w dzienniku ustaw z dnia 31 lipca br.

odroczył termin obowiązkowego ubezpieczenia robotników i pracowników rolnych i służby domowej wiejskiej w Kasach chorych na obszarze b. zaboru austryackiego na święty nigdy!

Rozporządzenie to jest przedewszystkiem pogwałceniem ustawy sejmowej, gdyż odracza wprowadzenie ubezpieczenia na czas nieograniczony w chwili, kiedy robotnicy rolni i służba domowa jest ubezpieczona już od czerwca (w pow. krakowskim jeszcze od stycznia) w Kasach chorych. Na skutek żądań piastowców i stapińszczyków rozporządzenie obowiązuje tylko w b. zaborze austryackim i dotyczy prócz robotników rolnych tylko wiejskiej służby domowej u paskopiastów, natomiast miejska służba domowa ma być ubezpieczona. Skutek tego wyłączenia będzie ten, że robotnicy rolni będą szukali pracy w b. zaborze rosyjskim, a służba domowa w mieście. W Małopolsce zaś robotnik rolny i sługa wiejski będzie skazany na kij żebraczy w razie choroby i niezdolności do pracy. Aby kmieć nie płacił drobnej kwoty za swoją służbę, przeto i obszarnicy nie będą ubezpieczali swych fornali i robotników rolnych. To są rządy ludowe p. Witosa, nie różniące się niczem od rządów szlacheckich cesarskiej mości Franciszka Józefa. Oto zwycięstwo „radykalnej" partyi stapińszczyków. Niechże bezrolni i małorolni, z których rekrutują się robotnicy rolni i służba domowa, swym „obrońcom" piastowcom i stapińszczykom „podziękują" za wydanie ich na łup nędzy i śmierci głodowej w razie choroby i niezdolności do pracy.

Niestety robotnicy rolni i służba domowa w Małopolsce nie jest dotąd zorganizowana i dlatego rząd i chłopscy „opiekunowie" sejmowi mogą sobie robić takie eksperymenta na ciele chłopskiem.

Ostatnie wypadki zmuszają robotników rolnych i służbę domową do stworzenia silnej organizacyi zawodowej przez przystąpienie do związku robotników rolnych **w Krakowie, przy ul. Dunajewskiego l. 5,** który w byłym zaborze rosyjskim ogarnął większość proletaryatu rolnego. Wskutek drożyzny zboża fornal nie może dziś znaleźć pracy za ordynaryę, gdyż obszarnik woli zboże puścić na pasek, niż dać fornalowi, jako ordynaryę. Wskutek przeprowadzania „reformy rolnej" przez wykupywanie ziemi folwarcznej przez bogatych kmieci ruguje się fornali z pracy i z domu. Robotnicy rolni i służba domowa, chcąc wywalczyć poprawę bytu i obronić się przed zamachem rządu, obszarników, paskopiastów i stapińszczyków, musi stanąć w szeregach Związku zawodowego i walczyć solidarnie, a osiągnie zwycięstwo.

Bezrolny.

Klerykalne manewry.

Przed kilku dniami Kraków dziwny przedstawiał widok! Po wszystkich ulicach snuły się większe i mniejsze grupy, przeważnie z kobiet złożone. Na czele każdej grupy pędził opalony, rumiany, opasły proboszcz wiejski, za nim [illegible] liczem kokoszki za kogutem, kobiety i gdzieniegdzie zaplątał się jaki taki chłopina. Wszystko to — w strasznym skwarze sierpniowym, spocone, zakurzone, zmęczone zjechało się **w czasie żniw i najpilniejszych robót** letnich na tak zwany kongres tercyarski ku czci św. Franciszka!

Nie wchodzimy w stronę religijną tego „kongresu", bo to jest rzecz prywatna owych kokoszek, ale chcemy zwrócić uwagę towarzyszów na **gorączkowe manewry,** jakie od kilku miesięcy prowadzą klerykali i wszelaka endecka i reakcyjna, kapitalistyczna zbieranina. Są to przygotowania do wyborów już na rok blisko przed wyborami rozpoczęte! Klerykali przypuścić chcą do Sejmu nowego stanowczy szturm **i zawczasu już mobilizują bardzo gorączkowo wszystkie swoje siły!** Odbywają się ustawiczne zjazdy i konwentykle, zapoczątkowane słynnym zjazdem biskupów w Krakowie. W myśl rzuconego wtedy hasła zaprzągnięto do polityki wszystkie posterunki klerykalne, a gorączkowo zakłada się nowe! Szczególniej wśród kobiet wre namiętna agitacya, przyczem nie przebiera się w środkach, byle tylko do celu doprowadzić, byle sfanatyzować jaknajszersze masy ciemnych, zgnębionych kobiet i mieć gotowe wyborczynie i agitatorki.

Tak postępuje kler — zupełnie otwarcie, taksamo postępują klerykali i ich organizacye endeckie. Poosadzali w wielu bardzo miejscach tak zwanych „instruktorów", którzy kolportują po całej Polsce najohydniejsze oszczerstwa i kalumnie na cały ruch robotniczy, na stronnictwa lewicowe, na wszelkie przejawy swobodnej myśli i wolności!

„Instruktorzy" ci rozporządzają wielkiemi sumami pieniędzy, jakie otrzymali przez licznie jadących do Ameryki posłów klerykalnych i endeckich. Leje się amerykańskie dolarki, przemienione na słabe, polskie mareczki, które to dolarki amerykański lud, chłop i robotnik nieświadomy, na co to idzie jego krwawica — wydał ze swych rąk lekkomyślnie organizacyom klerykalnym! I oto teraz już mamy przedsmak wyborczej roboty!

I dlatego to należy się zapytać, jak PPS przygotowuje się do wyborów? Czy nie czas i nam zakasać rękawy i rozpocząć agitacyę jeszcze nie specyalnie wyborczą, (bo my agitujemy stale, a nie dopiero w czasie wyborów), ale wezwać Towarzyszów, a szczególniej Towarzyszki, aby przecież już teraz zwrócili uwagę na nadciągające chmury klerykalnej zagłady i zabrali się żywo do roboty!

Klerykalne manewry przy pomocy olbrzymich środków już się rozpoczęły! Czas i naszym Organizacyom rozpocząć przegląd szeregów swoich i zawczasu gotować się do akcyi wyborczej!

Pamiętajcie bowiem Towarzysze, iż **najbliższe wybory będą mieć olbrzymie znaczenie dla ludu pracującego!** Wszak dzień każdy przynosi nieskończone dowody, jak kapitaliści i wszelaka reakcya razem połączeni szturmują jedną po drugiej pozycye, wywalczone z takim trudem przez robotników. Wszak przy każdej sposobności atakują i tak słabe nasze ustawodawstwo ochronne, wszak tak ważna sprawa, jak Kasy chorych, są im solą w oku i dlatego starają się o ich obalenie! Wszak z całą furyą uderzają w tę źrenicę prawa robotniczego, jaką jest 8-godzinny dzień pracy! I tak na każdym kroku spotykamy się z atakami kapitalistów, a przecież oni nie zaniechają i nie zawahają się ani minuty, zdobywszy większość w Sejmie, aby stanowczo napaść na nasze prawa robotnicze i z Sejmu Ludowego, (bo przecież ludu pracującego jest 90 procent w Polsce i dlatego on rządzić powinien, a nie panowie!), zrobić na nowo Sejm szlachecki. Sejm kapitalistyczny, Sejm klerykalny!

Zastanówcie się Towarzysze, czy poto walczyliście o Wolną Polskę, czy poto ginęli nasi najlepsi w tajgach i lodach Sybiru, czy poto zapełnialiście więzienia najeźdźców, aby teraz, gdy nareszcie zaświtała jutrzenka wolności, gdy nareszcie możecie być gospodarzami na swej własnej ziemi — aby teraz

uchwycić mieli w swe ręce rządy nasi wyzyskiwacze, kapitaliści i ich pachołcy!

Czasu niema ani chwili do stracenia i dlatego Towarzysze nie zapominajcie ani na chwilę o starej zasadzie wojskowej: Jeżeli chcesz mieć pokój — bądź gotów do wojny! Jeżeli nie chcecie za jednym zamachem utracić zdobyczy tak krwawym trudem uzyskanej — nie zasypiajcie sprawy, lecz łączcie się pod czerwonym zwycięskim sztandarem PPS!

W jedności siła, w jedności zwycięstwo!

Co dalej?

Napisał poseł Dr. Otto Bauer.

Republika sowiecka nie może już liczyć na szybkie zwycięstwo rewolucyi światowej — mówił Lenin na ostatnim zjeździe bolszewików. Kapitaliści tryumfują. Wynika z tego, że sam Lenin rezygnuje z nadziei przełamania światowego panowania kapitału w konsekwencyi uzasadnia wprowadzenie na nowo wolnego handlu zbożem; wydanie skarbów ziemi rosyjskiej kapitalistom zagranicznym; pokoju z Polską i zaniechanie rewolucyjnej polityki w Azyi Mniejszej.

Podobnie, jak to już działo się w historyi i tym razem klęska na polach walki była źródłem rewolucyi. Objęła ona tylko kraje zwyciężone; w krajach zwycięskich władza klasy panującej została się niezłamana.

Ale i w obrębie krajów zrewolucyonizowanych natrafia rewolucya na straszliwą przeszkodę. Jest to sprzeczność pomiędzy miastem a wsią, pomiędzy przemysłem a rolnictwem, pomiędzy robotnikiem a chłopem, o które rozbija się siła rewolucyi. W Rosyi mógł proletaryat wyzyskać bunt chłopstwa przeciw jeszcze napół feudalnemu ustrojowi agrarnemu, ażeby zagarnąć władzę państwową, ale gdy tylko chłop zniszczył resztki feudalizmu, owładnął ziemią obszarników, gdy osiadł na swym gruncie, jako wolny właściciel, narzuca — jak okazuje przywrócenie wolnego handlu zbożem — władzy państwowej, powstałej z proletaryatu — swoją wolę, mocą nieprzezwyciężonego swego oporu biernego. W Europie środkowej rewolucya zastała chłopstwo konserwatywne, ożywione duchem kapitalistycznym. Burżuazya miejska, zbyt słaba, ażeby mogła sama oprzeć się naporowi proletaryatu, upatrywała w włościaństwie silnego sojusznika przeciw rewolucyi proletaryatu. Tu zamierzenia rewolucyjne rozbiły się o wspólność interesów klas posiadających w mieście i na wsi.

Rewolucya zburzyła w Europie wschodniej napół feudalny ustrój własności rolnej i wprowadziła chłopską własność prywatną. Zburzyła w Europie środkowej napół feudalne monarchie militarne i ustanowiła republiki burżuazyjne. To wszystko stanowi oczywiście postęp olbrzymi, ale to nie jest socyalizmem. Lenin sam przyznaje, że nie można spodziewać się szybkiego pokonania potęgi kapitału. Nie dziw tedy, że kapitaliści tryumfują.

A jednak tryumf jest zawczesny! Obejrzymy się tylko po świecie kapitalistycznym! W Anglii strejkują górnicy w kopalniach węgla, ponieważ właściciele tych kopalń nie są w stanie zbyć węgla; w Austryi nędza węglowa tamuje wszelkie życie gospodarcze. Przemysł tekstylny Anglii, Ameryki, krajów neutralnych wyrzuca na bruk dziesiątki tysięcy robotników, ponieważ w spichlerzach gromadzą się góry, nie dających się zbyć tkanin, a na całym kontynencie Europy miliony ludzi chodzą w łachmanach, ponieważ nie mogą kupić sobie materyałów na odzienie. Rolnicy amerykańscy są w potrzebie, gdyż zbiory ich nie sprzedane leżą w spichlerzach, a w całej Europie panuje głód produktów agrarnych. Tam wysoko wartościowy pieniądz, a stąd zastój w zbycie i bezrobocie; tu znów bezwartościowy pieniądz, a za nim dławiąca drożyzna! Ale tak tam, jak i tu, tasama sprzeczność pomiędzy bezprzykładnie szybko narastającem bogactwem, nadmiarem, zbytkiem, a srogą nędzą mas i postępującem ubożeniem pracy umysłowej.

A w obrębie tego świata, gdzie wewnętrzne sprzeczności kapitalistyczne rozbujały więcej niż kiedykolwiek, a sprzeczności klasowe zaostrzyły się jaknajbardziej, zaostrzają się nadto wszystkie przeciwieństwa, wynikające z kapitalistycznego systemu; wszędzie tworzą się ogniwa kryzysów, niebezpieczeństwa wojny i zarodki rewolucyjne. Któż wierzy, że ustrój taki długo potrwa na świecie? A każdy nowy kryzys, każda nowa katastrofa, to nowa podnieta do rewolucyi społecznej.

Nie! kapitaliści nie mają powodu tryumfować!

Rewolucya społeczna żyje! Zatrzymała się w swym biegu. Tu i ówdzie cofnęła się może o kilka kroków; wstrzymała oddech, ale nadejdzie godzina jej ponownego rozpętania sił.

Komuniści są rozczarowani. Wyobrażali sobie, że rewolucya jednym szturmem rozwali świat kapitalistyczny. Przypuszczali, że wojna wszędzie — tak w krajach pobitych jak też i zwycięskich — wywoła rewolucyę, która w temsamem tempie rozszaleje wszędzie, tak, jak w Rosyi. Dzisiaj przez usta Lenina komunizm przyznaje, że pomylił się radykalnie. My socyalni demokraci nigdy nie poddaliśmy się temu złudzeniu. Nas uczyła historya i powtarzaliśmy to sobie ciągle, że rewolucya socyalna to proces stokroć uciążliwszy, bardziej urozmaicony i skomplikowany, aniżeli przyjmował to elementarz komunistyczny.

Rewolucya burżuazyjna trzymała w szachu Europę od roku 1789 do 1871, bieg rewolucyi proletaryackiej nie będzie ani krótszy, ani też mniej zmienny. Może być ukończona jedna faza rewolucyi socyalnej, ale rewolucya trwa i biegnie w dalszym ciągu.

Pierwsza faza rewolucyi światowej przyniosła proletaryatowi olbrzymi przyrost siły; o ileż silniejszym jest on, aniżeli w r. 1917! Jeżeli nie możemy w tej chwili podjąć ponownego uderzenia, to usiłujmy zachować zdobycze tej pierwszej fazy rewolucyjnej, unikajmy walk, które zagrażają im niebezpieczeństwem, wyzyskujmy zdobyte pozycyę, celem lepszego skupienia sił, zwarcia organizacyi proletaryatu. W ten sposób skorzystamy z pauzy rewolucyi, sam kapitalizm stara się o, to, ażeby ta nie trwała za długo. On sam powoduje owe kryzysy i katastrofy, które zapoczątkowują nową fazę rewolucyjną. Zostawmy apologetom kapitału tanie zadośćuczynienie!

XVIII Kongres PPS

(Dokończenie).

Po referacie posła tow. Daszyńskiego o wyborach sejmowych i przyjęciu rezolucyi — przystąpiono do wyborów do Rady Naczelnej.

Tow. Daszyński, jako sprawozdawca Komisyi-matki, stwierdza, że komisya musiała liczyć się z mnóstwem warunków, a zwłaszcza z kierunkami i grupami, między któremi zachodzą pewne różnice. Jednocześnie chodziło o zadokumentowanie jedności Kongresu, wbrew złowróżbnym przewidywaniom (oklaski). Ułożono 3 listy kandydatów do Rady Naczelnej, do Sądu Partyjnego, oraz do Komisyi Rewizyjnej. Ilość członków Rady Naczelnej (40 osób) okazała się za szczupła. Musiano wziąć pod uwagę wielkie grupy zawodowe i terytoryalne, oraz reprezentacyę ogólną.

Ramy dawnego statutu okazały się za szczupłe i dlatego proponujemy ilość członków Rady Naczelnej powiększyć do 44 osób.

Również chodziło o uznanie mandatów redaktorów: "Robotnika" i „Trybuny", zwłaszcza, że ci dwaj redaktorzy są wypróbowanymi towarzyszami, którzy złożyli dowody olbrzymiej pracy dla partyi.

Jednocześnie składam tu uznanie towarzyszom górnośląskim, którzy, mimo swych zasług dla partyi i jej rozwoju, zgodzili się na skromniejszy udział w Radzie Naczelnej, niżby im się należało.

Zagłębie Dąbrowskie musi mieć też dużo wyrozumienia. Postawili 3 kandydatów, możemy uwzględnić tylko jednego. Pomorze, ze względu na młodość organizacyi, nie będzie miało reprezentacyi.

Wydział kobiecy będzie miał rerpezentacyę, połączoną z reprezentacyą terytoryalną.

I Łódź poniesie pewną ofiarę.

Muszę z zadowoleniem stwierdzić, że spory w Komisyi-matce ustały natychmiast, gdy Komisya stanęła na stanowisku zamanifestowania Jedności partyjnej.

W ten sposób walczymy z chorobą, że tak powiem, narodową, chorobą szkodliwych buntów.

Pretensye poszczególnych okręgów muszą ucichnąć tam, gdzie chodzi o wybór ciała istotnie zdolnego do pracy i kierowania partyą.

WYBORY DO RADY NACZELNEJ.

Po referacie tow. Daszyńskiego w imieniu Komisyi-matki o powiekszeniu liczby członków Rady Naczelnej do 44, oraz o przyznaniu głosu decydującego redaktorom naczelnym „Robotnika" i „Trybuny". Następnie przytłaczającą większością przeciwko 4 uchwalono listę członków Rady Naczelnej, przedłożoną przez Komisyę-matkę. Wybrani zostali: Adamek (G. Śląsk), pos. Arciszewski, pos. Barlicki, Biniszkiewicz (G. Śląsk), pos. Bobrowski, Czajor (G. Śląsk), pos. Czapiński, pos. Daszyński, pos. Diamand, pos. Dobrowolski, Dratwa (Piotrków), Fijałkowski (Częstochowa), Gardecki (Warszawa), Grylowski (Kraków), Hausner, Jaroszewski (Kraków), Jaworowski (Warszawa), Kłuszyńska (Cieszyn), Kuryłowicz (Lwów), Kwapiński (Warszawa), pos. Lieberman, Machej (Cieszyn), pos. Malinowski, Markowska (Borysław), pos. Moraczewski, dr Müller (Kraków), pos. Niedziałkowski, dr Prager (Warsz.-podm.), Praussowa (Warszawa), pos. Pużak, Papalski (Łódź), dr Rosenzweig (Kraków), Rubin (G. Śląsk), Rżewski (Łódź), Śniady (Pomorze), Stańczyk (Zagł. Dąbrowskie), Szałaśny (Zagł. naftowe), pos. Szczerkowski, Szczypiorski (Warszawa), pos. Ziemięcki, pos. Żuławski.

Do Sądu Partyjnego wybrano tow.: pos. Misiołka, Markowskiego, Uziembłę, Posnera, Siwika. jako zastępców tow. Ciupała, Bobka i dra Bubera.

Do Komisyi rewizyjnej tow. Żerkowskiego, Tora, dra Próchnika; jako zastępcę tow. Kałużyńskiego.

W ostatnim dniu obrad po referacie tow. Kwapińskiego uchwalono z niewielkiemi zmianami projekt statutu partyjnego, poczem przyjęto wnioski w sprawie przyszłych wyborów do Sejmu.

Następnie tow. Perl złożył sprawozdanie z komisyi wnioskowej. Przyjęto między innemi wniosek towarzyszów ze Śląska Cieszyńskiego, dotyczący stosunków polsko-czeskich, obrony praw ludności polskiej w Czechosłowaczyźnie, dalej wniosek, zatwierdzający wyrok Centralnego Sądu Partyjnego o wykluczeniu z partyi niektórych członków z Porankiewiczem na czele, wniosek tow. Czapińskiego, zawierający protest przeciwko prześladowaniu socyalistów w Rosyi sowieckiej itd.

Wnioski te podamy w najbliższych numerach.

Po przemówieniu przewodniczącego tow. Misiołka, który dziękował organizacyi łódzkiej i gminie łódzkiej za świetne przyjęcie i dobrą organizacyę kongresu, zakończono obrady odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i okrzykami: „Niech żyje PPS!"

Popołudniu organizacya łódzka wydała podwieczorek na cześć odjeżdżających gości, który nosił bardzo serdeczny charakter. Owacyjnie podejmowano delegata angielskiego, tow. Jowetta oraz tow. Daszyńskiego.

Z KRAJU

ORGANIZACYA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ LIRA. Dnia 31. VIII. 1921 odbyło się w Chrzanowie po godzinie 10-tej rano Walne Zebranie Stow. Mł. Rob. **„Siła"** z następującym porządkiem: 1. Zagajenie i wybór Prezydyum Konferencyi; 2. Sprawozdanie z działalności; 3. Cele i zadania St. Mł. Rob. „Siła"; 4. Organizacya; 5. Sprawa Statutu; 6. Wybór głównego Zarządu; 7. Wnioski.

W obecności członków Koła Chrzanowskiego,

Byczyny, Krzeszowic, Dąbrowy, Trzebini, Sierszy i Pogorzyc zagaił posiedzenie Tow. Karol Gołąb, witając wszystkich obecnych, poczem wykazał krótki przebieg zawiązania Koła Chrzanowskiego, Krzeszowskiego, Dąbrowy, Trzebini i Pogorzyc i jako ostatni etap związanie wszystkich Kół St. Mł. Rob. „Siła" w powiecie i nawiązanie łączności z Kołami poza powiatem.

Do punktu 3-ciego przemawiał tow. **Jan Papuga** wykazując wzniosłe zadanie i cele jakie ma St. Mł. Rob. „Siła" przed sobą.

Następnie przemówił Tow. Leopold **Heilig** wykazując potrzebę organizacyi dając kilka licznych przykładów o organizacyi za granicą i z historyi, gdzie tylko spoista organizacya przeszkodziła wszystkim zakusom przeciwników.

Po krótkiej debacie nad statutem ten został jednogłośnie przyjęty, a jako siedzibę głównego Zarządu przyjęto **Chrzanów.**

Przewodniczącym głównego Zarządu został wybrany sekretarz Związku Przemysłu Górniczego **Jan Papuga**, jako zastępca **Stefan Bobula**, sekretarz **Karol Gołąb**, zastępca **Aleksander Czernecki**, skarbnik **Radko Jan.** Do Zarządu zaś weszli Koziasz Wojciech z Byczyny, Pilch Tadeusz z Krzeszowic, Oczkowski Stanisław z Sierszy Wodnej, Krzemień Władysław z Pogorzyc, Piłat Józef z Dąbrowej, dwa miejsca zaś zarezerwowano. Do Komisyi kontrolującej: Bytomski Paweł, Glinc Emil, Sidełko Andrzej. Do sądu polubownego: Heilig Leopold, Grohs Franciszek, Ciołczyk Wojciech i Pałka Wiktor, na czem Walne Zebranie zamknięto o godzinie 1.45 min.

Zarazem podajemy do wiadomości, że wszelkie informacye i wskazówki przy zakładaniu nowych Kół St. Mł. Rob. „Siła" oraz wskazówki przy dalszem prowadzeni uistniejących Kół można otrzymać w sekretaryacie w domu Rady Robotniczej w Chrzanowie u głównego sekret. Karola Gołębia.

W OSIEKU dnia 31 lipca 1921 odbyło się zgromadzenie małorolnych i bezrolnych. Na zgromadzeniu przemawiał tow. **Malinowski** w godzinnym referacie mówił o taktyce Organizacyi oraz udowodnił, dlaczego ma się organizować chłop małorolny i bezrolny. Mówił zgromadzonym, co osiągnęli robotnicy małorolni i bezrolni w Królestwie polskiem, zapomocą organizacyi. Po skończonem zgromadzeniu jeden za drugim zapisywali się do Organizacyi. Następnie referent mówił o reformie rolnej i o wolnym handlu, czyli — można powiedzieć — o „wolnym pasku". Robotnik będzie teraz handlować głodem, a paskarze będą wywozić za granicę żywności! Po wywodach tow. Malinowskiego przystąpiono do wyborów nowego Zarządu i wybrano następujących towarzyszów: Przewodniczący: **Pyka** Franciszek, zast. **Jarzyna** Jendrzej, sekretarz **Durańczyk**, zastępca **Ochmanek** Adam, skarbnik **Luranc** Wawrzyniec, zast. **Herdecki** Stanisław. Po przeprowadzeniu wyborów Zgromadzenie zakończono okrzykiem: Niech żyje organizacya! Niech żyje Lud robotniczy!

MYŚLACHOWICE. Grasujące w naszej okolicy hyeny klerykalne w osobach Kawalów i Pachowicza, nie mają powodzenia. Próbują zakładać swoją zdradziecką organizacyę w różnych miejscowościach, lecz bez rezultatu! Niedawno wdarli się do fabryki dachówek „Górkit" w Górce, usiłując przy pomocy kierownika tamtejszej fabryki **Brzozowskiego**, terorem zmuszać robotników do Związku „kudłatych" w ten sposób, że kto nie należał do tegoż związku był natychmiast z pracy wyrzucony! W ten sposób cierpliwość robotników została wyczerpaną a poznawszy się na zdrajcach klasy robotniczej przepędzili całą tę bandę i wszyscy przystąpili do Związku rob. przem. chemicznego. Stało się to na skutek tego, że robotnicy przedłożyli żądania do Dyrekcji, które rzekomy „obrońca" Kawala Franciszek i Pachowicz, nie chcąc aby kapitaliście kieszeni naruszyć. przetrzymali u siebie. Kiedy robotnicy zainterpelowali, co się dzieje z ich żądaniami Kawala się do nich nie pokazał lecz wysłał Pachowicza, który oświadczył, że pertraktowali z Dyrekcją, lecz podwyżki nie da się przeprowadzić, ponieważ i tak mają zarobki wysokie!

Zaznaczamy, **że zarobki w tejże fabryce są najmniejsze** z całej okolicy, bo robotnicy zarabiają nawet 45—50 mp. dziennie. Ale co to obchodzi klerykalnych rozbijaczy: niech robotnik konna z głodu, byleby kapitalista miał kolosalne zyski. I te hyeny mają czelność mówić, że robotnicy tejże fabryki mają wysokie zarobki! A teraz się zastanowić towarzysze robotnicy kto jest waszym prawdziwym obrońcą? Czy taki Kawala, który zasiada przy jednym stole z hr. Mycielskim, który jest akcyonaryuszem 8 fabryk będzie bronił robotników? Przecież on zasięga informacyi u tegoż hrabiego co ma robić, i według tego musi postępować! Mamy na to dowody, gdzie w Domu Ludowym w Trzebini siedzi często między księżmi i akcyonaryuszami, gdzie odbiera dyrektywy. Nietylko Kawala, lecz cały Związek klerykalny jest pod wpływem kapitału. Jedyną naszą obroną są Związki klasowe, i partya socyalistyczna, która ma za sobą prace na korzyść robotników. Niech wypadki w tej fabryce będą nam przykładem, kolej musi przyjść i na inne przedsiębiorstwa. Należy raz skończyć z tymi zdrajcami. **Swój.**

SIERSZA. Dnia 29 lipca b. r. na kop. „**Wanda**" w Sierszy odbyło się zgromadzenie sprawozdawcze w sprawie zastanowienia pracy w kop. Wanda od 1-go sierpnia b. r. Przewodniczył tow. **Piekarski** Jan, sekretarzował tow. **Oczkowski** Atoni, referował tow. poseł **Rejdych** Franciszek, mówiąc o przebiegu interwencyi towarzyszy posłów **Żuławskiego, Rejdycha** i delegacyi u p. Ministra Przemysłu i Handlu w Warszawie. Tow. poseł **Rejdych** powtórzył przyrzeczenia P. Ministra, iż ten nie dopuści, aby kopalnię „Wanda" w Sierszy **Stępek** zastawił. Skutkiem tego na bruk zostało wyrzuconych **600 górników** wraz z rodzinami. Minister przyrzekł, iż w razie gdyby Stępel zastosował 14-dniowe wypowiedzenie pracy całej załodze, której wypowiedział 26 lipca b. r. to Rząd zaprowadzi **przymusowy Zarząd w kop. Wanda.** Po 1-godz. referacie z wielkim entuzyazmem i zadowoleniem przyjęto do wiadomości, że pracę będą górnicy mieli zapewnioną. poczem zgromadzenie zamknięto trzykrotnym okrzykiem na cześć P. P. S. i z podziękowaniem dla towarzyszy posłów Żuławskiego i Rejdycha za skuteczną interwencyę w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Pow. Wieliczka

WIELICCY PATRYOCI PRZY ROBOCIE!

Jeszcze w lutym br. wnieśli wygnańcy ze Śląska — górnicy, którzy przybyli do Wieliczki — podanie do gminy o sprzedaż gruntów celem pobudowania domków. Wygnańcy ci, to najdzielniejsze siły robotnicze Śląska, to wypróbowani bojownicy o wolność i oświatę ludu polskiego na Śląsku. Nic też dziwnego, iż wścieklizna czeska — gdy dzięki macherkom klero-endeckim Śląsk dla Polski przepadł — rzuciła się na tych właśnie górników, grożąc im więzieniem i prześladowaniami. Musieli się oni schronić do wolnej Polski, nie przypuszczając, iż w tej wolnej Polsce znajdą się jakiekolwiek psie dusze służalcze, które będą im czynić przeszkody i wstręty w osiedleniu się na stare lata w stronach rodzinnych. Nie przypuszczał nikt, iż w ich rodzinnym kraju — spotkają się z wyrzutem, iż są tu „obcy!" Ale gmina zwlekała z miesiąca na miesiąc z wydaniem gruntów. Już delegacya wygnańców z posłem tow. Klemensiewiczem na czele wykołatała w Ministerstwie robót publicznych nieznaczną subwencyę na budowę domków, a tu „patryoci" wieliccy, wydzierający się przy każdej sposobności, iż „nie dadzą ziemi — skąd ich ród" — trzymali podanie niezałatwione! Tymczasem rozwiązano zdekompletowaną Radę miejską i tę chwilę uważali widocznie czarnożółci „patryoci" za najodpowiedniejszą, aby ostatecznie utrącić podanie wygnańców! Bo gdy p. prezes Aywas zwołał posiedzenie Rady

GUY DE MAUPASSANT

Historya dziewki folwarcznej

Rózia wcale się nie kładła tej nocy. Siedziała na łóżku odrętwiała, nie mając już nawet sił do płaczu, tak strasznie czuła się zmiażdżona. Pozostała tak bez ruchu, roztargniona, nie czując wcale ciała, jakby ją ktoś podiał był w kawałki jednem z tych narzędzi, któremi gremplarze posługują się do rozszczepiania wełny do materacy.

Chwilami tylko zdołała pochwycić jakiś wątek myśli, a wtedy strach ją ogarniał na myśl, co może nastąpić.

Trwoga jej wzmagała się coraz bardziej, a ilekroć w ciszy uśpionego domu wielki zegar kuchenny powoli wybijał godziny, na nią wystepowały poty, wywołane lękiem nadmiernym. Traciła poprostu głowę, a zmora jedna po drugiej do reszty pozbawiały ją przytomności. Świeca zagasła, a wtedy rozpoczęły się gorączkowe majaki, te opętańcze majaki ludzi prostych, wierzący w los złowrogi i czujących potrzebę ucieczki, umknięcia, ukrycia się przed nieszczęściem, jak okręt przed burzą.

Zahuczała sowa. Na ten krzyk zerwała się na równe nogi, drżąc cała; rękoma przesunęła po twarzy, włosach i ciele jak obłąkana; następnie krokiem lunatyczki zeszła ze schodów. Znalazłszy się na podwórzu, poczęła pełzać po ziemi, by jej nie dostrzegł jaki nocny włóczęga, gdyż księżyc przed zniknięciem z widnokręgu rzucał właśnie jasne blaski na dalekie pola. Zamiast otworzyć furtkę, wspięła się szkarpą i dopiero zobaczywszy przed sobą wieś, wyprostowała się i poczęła iść. Szła prosto przed siebie, krokiem elastycznym i przyspieszonym, od czasu d czasu bezwiednie wyrzucając z piersi krzyk przeszywający. Jej bezmiernie wydłużony cień ślał się obok niej na ziemi, snuł się za nią coraz dalej i dalej, a od czasu do czasu jakiś ptak nocny zakrążył nad jej głową. Psy w zagrodach szczekały, zwęszywszy przechodzącą, a jeden przeskoczył nawet rów i począł biedz a nią, by ją ukąsić; ona jednak odwróciła się i zawyła tak straszliwie, że zwierzę przerażone uciekło, przycupnęło w swej budzie i zamilkło.

Tu i ówdzie rodzina zajęcy igrała w czystem polu; ale biegnąca w cwał dziewka, niby Dyana oszalała, rozpraszała trwożne zwierzęta; młode z matką znikały i kryły się pod bruzdą, ojciec zaś umykał co sił, a skaczący jego cień o nastawionych uszach przemykał po zachodzącym księżycu, który w tej chwili tonął właśnie za horyzontem, płyskliwem światłem oblewając rozległą płaszczyznę, niby olbrzymia latarnia, umieszczona na skraju widnokręgu.

Gwiazdy dogasały n aprzestworzu niebios; tu i ówdzie ćwierkały ptaki; nastawał dzień. Dziewczyna wyczerpana, ciężko dyszała; a gdy pierwszy promień słońca przedarł purpurę zorzy, przystanęła nareszcie.

Nabrzmiałe nogi wypowiedziały jej posłuszeństwo; ujrzała jednak w pobliżu kałużę, wielką kałużę, której stojąca woda wydawała się krwią, w czerwonych blaskach świtu. Drobnymi krokami, kulejąc, z ręką na mocno bijącem sercu, podeszła, by zamoczyć nogi w bagnisku.

Usiadła na kępie trawy, zdjęła grube trzewiki, pełne kurzu, ściągnęła pończochy i zsiniałe łydki zagłębiła w nieruchomej wodzie, której powierzchnię wydymała tu i ówdzie bańka powietrza.

Świeżość rozkoszna przejęła ją od stóp do głowy i nagle, gdy tak wpatrywała się w stojące bagno, dostała zawrotu głowy i uczuła szaloną chęć pogrążenia się całkowicie w chłodnej toni. Tam skończyłoby się jej cierpienie, raz za zawsze. Nie myślała już o swem dziecku; pragnęła tylko spokoju, wypoczynku, zupełnego — snu w nieskończoność. Podniosła się, wyciągnęła przed siebie ramiona i uczyniła dwa kroki naprzód. Stała teraz w wodzie aż po uda i już miała rzucić się w bagno, gdy ostre ukłucia powyżej kostek, zmusiły ją do odskoczenia w tył. Krzyk rozpaczliwy wyrwał się z jej piersi, gdyż od kolan aż do kończyn stóp ogromne czarne pijawki wysysały jej krew, nadymały się potwornie, przyczepione do jej ciała. Nie śmiała ich dotknąć i tylko wyła z przerażenia. Straszne jej krzyki usłyszał wieśniak, przejeżdżający drogą. Poodrywał pijawki, jakby przylepione do nóg, rany zasklepił liśćmi i na wózku swym odwiózł dziewczynę na folwark chlebodawcy.

Dwa tygodnie przeleżała w łóżku, a tego samego dnia, gdy dźwignęła się i usiadła na przyzbie domu, gospodarz nagle podszedł ku niej i rzekł:

— To już niby załatwione, prawda?

Przez chwilę nie dawała odpowiedzi, lecz widząc, że wciąż stoi obok niej, świdrując ją swym uporczywym wzrokiem, wyjąkała:

— Nie, gospodarzu, nie mogę.

Uniósł się nagłym gniewem.

— Co? Nie możesz? Ty nie możesz? A to czemu?

Zaczęła płakać, powtarzając:

— Nie mogę.

(Ciąg dalszy nastąpi)

przybocznej, aby **dawniejszą** uchwałę Rady miejskiej o odstąpienie tych gruntów dokładniej omówić i w życie wprowadzić — nie wstydził się tutejszy „sędzia opiekuńczy“, niejaki **Sypowski**, wystąpić z całą furyą i dziką jakąś tępotą **przeciwko oddaniu gruntów wygnańcom!** Ale też spotkał się z tak ciętą a dotkliwą odprawą tow. Czapora, iż siedział, niczem pudel zlany zimną wodą! Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi uchwalono — już w ostatniej chwili — udzielić grunta pod budowę, lecz po cenie 200.000 marek za morgę! Zaiste drogie to dobrodziejstwo i nie wiadomo, czy wygnańcy będą mogli z niego korzystać.

Tak wygląda w praktyce dobrodziejstwo gminne! **Czerwony Radca.**

BACZNOŚĆ OBYWATELE I TOWARZYSZE POWIATU WIELICKIEGO! Jak z różnych stron powiatu tutejszego dochodzą słuchy, p. Ludwik Młynek ze Sierczy, od Wieliczki, puszcza się na wioski dalsze, tam, gdzie go ludzie jeszcze nie znają i **rozrzuca pieniądzmi,** nie wiadomo czyimi i bałamuci biednych ludzi przy pomocy starych wyżeraczy przedwyborczych, których łatwo rozpoznać po garbach i po orlich nosach.

Pędźcież ich tedy i nie dajcie się bałamucić! Zamykajcie drzwi przed nimi, boć to są ci ludzie, co chcą wyłudzić przy nadchodzących wyborach Wasze głosy.

Idą oni ręka w rękę z księżmi i burżujami, rozbijają jedność chłopską i robotniczą, **bo im za to dobrze zapłacili,** aby na skórze biednych robić interesa.

Nie dajcież się więc bałamucić tym łapiduszom! A p. Młynka zapytajcie: dlaczego za niemożliwe dostarczenie kontyngentu zbożowego za rok 1920 płaciliście kary. Któż tego był powodem, jak nie swobrody kandydat. (Ale byłby ładny poseł?) Starowina, tak się rozpolitykował na starość, że chce zrobić karyerę!

U piastowców mu się nie dało dopiąć karyery, więc poszedł do Zamorskiego („Wieniec-Pszczółka“), aby przy pomocy „Lampki jerozolimskiej“ dopiąć swego celu.

Precz z takiemi łapiduszami! Niech żyje jedność chłopsko-robotnicza!

Przyjaciele i sąsiedzi.

Do robotników rolnych

W powiecie bialskim, żywieckim, wadowickim i oświęcimskim uwija się po folwarkach niejaki p. Jóźwiak, który legitymuje się legitymacyą, wydaną przez b. sekretarza w Krakowie, p. Baranowskiego i organizuje robotników rolnych.

Oświadczamy przeto w imieniu Związku robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, Oddział w Białej, że wymieniony p. Jóźwiak nie ma prawa organizowania, ani zwoływania zebrań, lub też przemawiania do robotników rolnych w imieniu Związku robotników rolnych i wzywamy robotników, ażeby temuż panu nie oddawali żadnych wkładek, lub tym podobnych należytości związkowych.

Tymczasowym sekretarzem Związku robotników rolnych w Białej dla powiatów Żywiec, Biała, Oświęcim i Wadowice jest tow. Pająk i tylko do niego winni się robotnicy rolni w sprawach organizacyjnych zwracać.

Za Zarząd Związku robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej:

Nowicki, sekr. **J. Kwapiński,** przew.

KRONIKA

Administracya „Prawa Ludu“ wzywa wszystkich P. T. Kolporterów do natychmiastowego wyrównania rachunków z dnia 28 lipca br.

POMYŚLNY STAN ZBIORÓW. Na podstawie otrzymanych przez min. rolnictwa ostatnich sprawozdań, zbiór oziminy wypadnie w całem państwie bardzo dobrze, tak, **że miejscami dojdzie do 100 procent więcej, niż w roku poprzednim.** Oziminie ostatnia posucha nie zaszkodziła, natomiast zboże jare ucierpiało znacznie na równi z trawami i roślinami pastewnemi. Brak obfitych deszczów zaszkodził ziemniakom w Małopolsce zach. i w części Kongresówki, tak jak przymrozek w drugiej połowie czerwca odbił się ujemnie na hreczce i prosach. Zresztą o ile chodzi o ziemniaki, sytuacya mogłaby uledz zmianie na lepsze, gdyby w sierpniu jeszcze przyszły deszcze. Poprawiłyby one zbiór ziemniaków nawet w tych okolicach, w których jest zagrożony przez posuchę. Organizacye rolnicze zakontygentowały już u producentów potrzebne ilości zboża siewnego. Pod tym względem nie należy mieć żadnych obaw. **W tym roku zatem nie będziemy musieli sprowadzać zboża z zagranicy, pod warunkiem, że granice państwa będą ściśle zamknięte.** W takim razie wzelkie transporty z zagranicy uważać należy za zbędne, gdy produkcya kraju wystarczy na wyżywienie ludności łącznie z zapotrzebowaniem G. Śląska i reemigrantów, których tysiące nadciąga z Rosyi.

STRASZNE SKUTKI WOJNY. Międzynarodowy Sekretaryat Pracy podaje dane statystyczne odnośnie do ilości inwalidów wojennych w 12 krajach walczących w ostatniej wszechświatowej wojnie.

Ogólna ich ilość dosięga 6 miljonów, z tego przypada na kraje: Francya 1.500.000 Niemcy1.400.000 Angia 1.170.000, Włochy 570.000, Plska 320.000, Stany Zjednoczone 246.000, Czecho-Słowacya 175.000 Serbo-Kroacya 104.000, Kanada 88.000, Rumunia 84.000 Belgia 40.000.

Sekretaryat międzynarodowy zwraca uwagę na trudności znalezienia pracy dla inwalidów. We Francyi na 1 i pół miliona inwalidów, pomimo prawa wydanego w 1916 r. zastrzegającego posady wracającym z wojny, zaledwie 16.000 inwalidów w ciągu lat 4 znalazło pracę, czyli jeden na 100.

POMNIK „KULTURY“ niemieckiej stanowi cela w podziemiach więzienia Mokotowskiego. Ściany i podłoga tej celi wyłożone są drzewem układanym w formie harmonijki. Kanty górne wyostrzone są tak, że krają, jak brzytwy, a w rowkach między kantami noga pomieścić się nie może. „Kulturalni“ niemcy zamiast wbrew przepisom bić i katować więźniów woleli... zamykać ich w celi, rozbierając przedtem do naga. Więźniowie nie mogąc wytrzymać męczarni po kilku chwilach zeznawali dobrowolnie co tylko chciano. Obecnie cela jest opieczętowana.

ROBOTNIK DRZEWNY

BACZNOŚĆ, STOLARZE KRAKOWSCY! Protokół z posiedzenia Komisyi drożyźnianej stolarzy w Krakowie, z dnia 4 sierpnia br. Obecni ze strony pracodawców starszy cechu p. Igliński i pp. Adamski i Borkowski, ze strony robotników Jaroszewski, Gawin M. i Kellner. Przewodniczył p. Igliński. Po wyczerpujących debatach kilkugodzinnych przyjęto na miesiąc sierpień podstawową taryfę artykułów pierwszej potrzeby i następującą umowę:

Mąka pszenna	185 Mkp.	1 kg.	2 kg.	tygod
Chleb ciemny	170 „	2 „	14 „	„
Chleb jasny	220 „	2 „	14 „	„
Masło	700 „	1 „	1/2 „	„
Mięso	180 „	1 „	1 „	„
Jajko	12 „	1 szt.	10 szt.	„
Ziemniaki	40 „	1 kg.	14 kg.	„
Ryż	160 „	1 „	3 „	„
Tłuszcz	420 „	1 „	1 „	„
Kawa	760 „	1 „	1/4 „	„
Drzewo	460 „	100 „	25 „	„
Węgle	698 „	1 ctn. m.	1/2 ct.	„
Mleko	50 „	1 litr	10 litr.	„
Cukier w konsumie	250 „	1 kg.	1 kg.	„
Groch	90 „	1 „	1 „	„
Kasza	150 „	1 „	1/2 „	„

Reperacya obuwia 75 Mkp.

Na podstawie tej taryfy obie strony twierdziły wzrost drożyzny dla średniej rodziny o 1593 marek tygodniowo, co wynosi według obecnych płac robotników przeciętnie 33 procent, poczem zgodzono się jednomyślnie, że podwyżka płac robotników stolarskich w Krakowie wyniesie począwszy od 1 sierpnia br. 30 procent podwyżki do płac obecnych z tem zastrzeżeniem, że tym robotnikom, którzy dostali podwyżkę w lipcu, ma być ewentualna różnica dopłacona.

Co do cennika budowlanego, obowiązuje taksamo 30 procent podwyżki, z wyjątkiem ausfutrunków gipsowych, gdzie podwyżka wynosi 10 procent. Podwyżka do robót budowlanych, jak i meblowych zaczętych przed 1 sierpnia, obowiązuje dopiero począwszy od 8 sierpnia, o ile nie nastąpiło zastrzeżenie.

Przykład: Robotnik N. N. kończy robotę dnia 5 sierpnia, nie należy mu się żadna podwyżka, a gdy skończy dnia 9 sierpnia podwyżka go obowiązuje od 1 sierpnia.

Obie Komisye przyjmują tę umowę na miesiąc sierpień, z tem bezwarunkowem zastrzeżeniem, że robotnik nie ma prawa w tymże miesiącu domagać się podwyżki, ani pracodawca mu ją dać, o ile to która strona uczyni własnowolnie, obie organizacye odmawiają danej stronie wszelkie poparcia.

Umowa ta obowiązuje w myśl umowy, zawartej dnia 23 czerwca, że Komisya drożyźniana reguluje płace co miesiąc, najdalej do trzeciego, do dnia 1 września, co podpisami swemi stwierdzają.

Komisya pracodawców: Wiktor Igliński, Andrzej Adamski, Andrzej Borkowski. — Komisya robotników: Bolesław Jaroszewski, Konstanty Köllner, Gawin Marcin.

BACZNOŚĆ! ROBOTNICY DRZEWNI W MAŁOPOLSCE I ŚLĄSKU! Wszystkie Oddziały nasze zawiadamiamy, że kongres, który miał się odbyć w dniach 28 i 29 sierpnia w Przemyślu, został z przyczyn od Zarządu niezależnych odroczony, a o terminie późniejszym będą wszystkie Oddziały na czas zawiadomione.

Za Zarząd: **B. Jaroszewski.**

DO WSZYSTKICH ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW MIEJSCOWYCH ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH! Uprasza się, aby obliczenia miesięczne wraz z pieniądzmi były przesyłane **najdalej do 10 każdego miesiąca.**

Również wzywamy wszystkie Oddziały, aby się starały jaknajobszerniej i najczęściej pisać korespondencye o stosunkach pracy i płacy w swych miejscowościach, by można mieć materyał do pisma **„Prawo Ludu“,** które umieszcza w osobnym dziale wszystko, co się odnosi do ruchu robotników drzewnych. Korespondencyę należy przesyłać na adres podpisanego.

B. Jaroszewski.

RUCH CENNIKOWY. W ostatnich czasach zostały w szeregu miejscowości i tartakach zawarte umowy, podwyższające płace robotników. I tak zawarta została umowa w **Turce nad Stryjem,** gdzie uzyskano 35 procent podwyżki i szereg ulg aprowizacyjnych, następnie w **Krechowicach,** gdzie po 10-dniowym strejku robotnicy wywalczyli 50 procent podwyżki i aprowizacyę polepszona. W **Synowódzku** taksamo po 9-dniowym strejku uzyskano podwyżkę płac i ulgi aprowizacyjne! Towarzysze do Organizacyi! W jedności zwycięstwo!

Adresy Centralnego Związku robotników drzewnych w Polsce z siedzibą w Krakowie

Kraków. Zarząd centralny. Jaroszewski Bolesław, Dunajewskiego 5.

Kraków. Oddział I. Zapałyło Władysław, Dunajewskiego 5. **Cieszyn:** Sitek Gustaw, Pastwisko 12. **Jazowsko:** Majerski A., fabryka mebli giętych. **Rytro:** Kulig Franciszek, Młodowa, p. Piwniczna. **Buczkowice:** Tarnawa Michał, fabryka mebli giętych. **Jasienica** (Śląsk): Podstawny Józef. **Bielsk:** Radek Karol, pl. Na Blichu, Dom Robotniczy. **Tarnów:** Cyganik Paweł pl. Kazimierza Wielkiego, konsum „Proletaryat“. **Lwów,** Oddział II: Birnbaum Rubin, Bogdanówka 10. **Rzeszów:** Kruczek Jan, Bernadyńska. u Pasierba. **Ustroń** (Śląsk): Balczarek Józef. **Żywiec:** Serkowski Jan, Pow. Kasa chorych. **Borysław:** Korneluk Karol. Dom Ludowy. **Wadowice:** Gołąb Andrzej, Młyńska, Dom Robotniczy. **Stanisławów:** Bar Franciszek, Młynarska 120. **Przemyśl:** Sidorski Jan, ul. Jana górna 15. **Krechowice-Brosznów:** Kosowski Jan. **Zakopane:** Gębicki Jan, fabryka „Strug“. **Jarosław:** Leja Jan, Podgórze—Leżajskie 882. **Krosno:** Taborski Rudolf „Bepede“. **Synowódzko wyżne:** Gottlieb B. **Skole—Demnia wyżna:** Kowacz Józef. **Bolechów:** Berezowski Józef. **Starzawa:** Kuczkowski Franciszek. **Sucha:** Wróbel Jan. **Limanowa:** Hudy Jan, tartak. **Stryj:** Hoszowski Arie, Trybunarska 24. **Żabno:** Paluch Stefan. **Turka nad Stryjem:** Humiński Stefan. **Jaśliska:** Probst Alojzy. **Kołomyja:** Herman Gizela, Legionów 42. **Sielce—Bieńków:** Chruszcz Michał. **Stebnik:** Krwawicz Józef.

Odpowiedzialny redaktor: **Zygmunt Klemensiewicz**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie.